Fredric Brown

Sztuczka ze sznurem

(Rope Trick)

"Adam", May 1959 © Public Domain
Tłumaczenie Witold Bartkiewicz © Public Domain

Pan George Darnell, wraz z małżonką, udali się w podróż poślubną dookoła świata. Nadmienić należy, że była to ich *druga* podróż poślubna, która rozpoczęła się w dniu dwudziestej rocznicy ślubu. W trakcie pierwszej podróży poślubnej, George był już po trzydziestce, zaś Alice miała lat dwadzieścia parę.

Teraz, jako rycząca czterdziestka (określenie to równie dobrze stosuje się do kobiet, jak i do mężczyzn), Alice Darnell była bardzo, bardzo rozczarowana, tym co się wydarzyło – bo też, żeby być bardziej precyzyjnym, nie wydarzyło się *nic* – podczas pierwszych trzech tygodni ich drugiej podróży poślubnej. Naprawdę, słowo honoru, nie wydarzyło się nic, absolutnie nic.

Dopóki nie dotarli do Kalkuty.

Pewnym wczesnym popołudniem, zarejestrowali się tam w hotelu, i po lekkim odświeżeniu się, zdecydowali się na spacer, chcąc obejrzeć tak dużo miasta, jak tylko się uda, w trakcie jednego dnia i nocy, jakie planowali tutaj spędzić.

Dotarli na bazar.

I zaczęli oglądać hinduskiego fakira, wykonującego indyjską sztuczkę z unoszącym się w powietrzu sznurem. Nie jakąś tam skomplikowaną i spektakularną jej wersję, w której na sznur wspina się chłopiec i… – no cóż, wiadomo przecież jak wygląda indyjska sztuczka z unoszącym się sznurem, wykonywana w pełnej wersji.

To była wersja bardzo uproszczona. Fakir z krótkim zwojem sznura, leżącym przed nim na ziemi, grał w kółko kilka prostych nut na swoim flecie – i stopniowo, w miarę jak to robił, koniec sznura zaczynał unosić się w powietrzu, aż w końcu zawisał cały wyprostowany w pionie.

To nasunęło Alice Darnell genialny pomysł – chociaż nie wspomniała o nim George'owi. Wróciła razem z nim do pokoju w hotelu i poczekała aż uśnie – jak zawsze, o 9-tej.

Potem po cichutku wyślizgnęła się z pokoju, a następnie z hotelu. Znalazła taksówkarza oraz tłumacza i wróciła, razem z nimi, na bazar aby znaleźć fakira.

Korzystając z pomocy tłumacza, udało jej się kupić od fakira flet, na którym, jak słyszała, grał, i wykupić u niego lekcję gry na nim, tak by potrafiła zagrać tych kilka powtarzających się nut, powodujących unoszenie się sznura.

Potem wróciła do pokoju w hotelu. Jej mąż, George, zdrowo sobie spał – zresztą tak jak zawsze.

Stojąc koło łóżka, Alice bardzo delikatnie zaczęła grać na flecie prostą melodię.

W kółko, raz za razem.

I kiedy tak grała, prześcieradło, którym był przykryty, leżący na wznak mąż, zaczęło się nad nim – stopniowo – unosić, w „namiocik”.

Kiedy uniosło się już na dostateczną wysokość, rzuciła flet na podłogę i z okrzykiem radości, zerwała z niego prześcieradło.

A tam w powietrzu wisiały sobie pionowo sznurki od spodenek jego piżamy!

KONIEC